

**Szymańska, Maria / Klonowski,
Włodzimierz**

**Sytuacja plockiego lecznictwa w drugiej
połowie XIX wieku**

Notatki Płockie 48/1-194, 9-17

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

SYTUACJA PŁOCKIEGO LECZNICTWA W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU

W drugiej połowie XIX wieku liczba mieszkańców Płocka wynosiła ponad 20 tys. (rok 1887-1924 187 osób, schyłek XIX wieku - ponad 27 tys.)¹. Do ich dyspozycji były trzy szpitale: Św. Trójcy z 44 łózkami, szpital Św. Aleksego z 20 łózkami oraz szpital Izaaka Fogla z 25 łózkami. W całej guberni płockiej było łącznie tylko 6 szpitali, 7 domów schronienia i 2 ochronki dla dzieci².

W guberni, podobnie jak w pozostałych miastach Królestwa, sytuacja lecznictwa była bardzo zła. Lekarzy było bardzo mało (około 30), w tym w samym Płocku 7 wolno praktykujących i początkowo jeden tylko dentysta. Brakowało akuserek³.

Znikoma ilość wykształconych ludzi w mieście, a zwłaszcza lekarzy była wynikiem przeświadczenia, iż duże skupiska miejskie prezentują lepszą życiową stabilizację. Lekarzy, którzy zdecydowali się prowadzić swą praktykę na prowincji, dzielił od szerokiego ogółu dystans wykształcenia, a przez to brak wspólnego języka i wzajemna nieufność. U specjalistów leczyli się przede wszystkim urzędnicy, kupcy, właściciele ziemscy i oficjaliści.

Złą sytuację organizacyjną służby zdrowia pogarszał fakt przejęcia jej w roku 1876 przez gubernatorów i naczelników powiatów - a więc nie lekarzy, ludzi nie znających potrzeb tego resortu⁴. Uprzednio (od około 1840 r.) istniała jednolita organizacja państwowa ustanowiona przez rząd carski w „Ustawie o Zarządzie Cywilno-Lekarskiej Służby w Królestwie Polskim” powołująca do życia stanowisko lekarza - „Głównego Inspektora Służby Zdrowia”⁵. Zmiana w latach 70-tych nie sprzyjała rozwojowi służby zdrowia i spowodowała ponowny upadek zdrowotności społeczeństwa płockiego. Ministerstwo decydowało nawet w tak mało istotnych sprawach, jak nieznaczna podwyżka opłat za dobę pobytu w szpitalu starozakonnych imienia Izaaka Fogla (do 70 kop.). „Na podwyżkę zezwolił Towarzysz Ministra spraw wewnętrznych książę Obolenski”⁶.

Na początku XIX w. w szpitalu płatny był w zasadzie tylko jeden lekarz-ordynator, inni pracowali honorowo, gdyż oparcie o szpital dawało im większe możliwości diagnostyczne (obserwacja) i lecznicze - wykonywanie większych zabiegów operacyjnych (mniejsze wykonywano w gabinetach pry-

watnych). Stopniowo ilość lekarzy w szpitalach wzrastała, zwiększała się też ilość łóżek. Na początku XX w. płockie szpitale dysponowały już około 120 łózkami. Pacjentów było jednak wciąż o wiele więcej⁷.

W szpitalach płockich zawsze brakowało personelu i miejsc dla chorych. Szpitale były przepełnione. Rocznie leczono od 500 do 700 osób. W 1900 r. w szpitalu Św. Trójcy „urzędowa liczba łóżek obliczona jest dla 40 chorych”, a chorych było wówczas ok. 60 osób - lekarze zmuszeni byli odmawiać przyjęcia potrzebujących z powodu braku miejsc⁸. Dwa lata później płocki lekarz A. Zaleski pisał w artykule „w sprawie pomocy lekarskiej na tle obecnej organizacji płockiej”: „Pierwszą, więc, najważniejszą rzeczą jest pomnożenie ilości szpitali i przeprowadzenie istniejących do stanu możliwego, bo obecne położenie szpitali (...) jest po większej części opłakane (...). Gubernia płocka posiada w 6-u swych szpitalach 189 łóżek, co wynosi (...) 1 łóżko na 3.174 mieszkańców, tj. na 10 tys. głów 2,7 łóżek, a doliczywszy 80 miejsc w lecznicach -3,8 łóżek na 10 tys. głów”⁹.

Do szpitala przybywali tylko ciężko chorzy lub dotknięci chronicznymi chorobami. „Ludzie stronią od szpitali. Przede wszystkim gra tu rolę wstręt (...) wskutek fałszywego o nim wyobrażenia. Ludzie zapominają się zdają, że chorzy wszędzie, a więc i w szpitalach umierają, a nie pamiętają o tych, którzy wyszli z nich wyleczeni. Następnie odstrasza (...) pewien niezbędny (...) rygor, który nie wszystkim się podoba, dalej zbyt wielka odległość od szpitali i uciążliwy skutek tego przewóz chorych ważną jest tu przyczyną. Potem wielkie braki w urządzeniach szpitalnych”¹⁰.

Na tle tej rzeczywistości praca lekarzy płockich była szczególnie trudna i wyczerpująca, zarówno ze względu na ogromną liczbę zaniedbanych pacjentów jak i niemalże nieograniczony czas ich przyjęć.

Można stwierdzić, że właściwie w drugiej połowie XIX w. płocka służba zdrowia była „raczkująca”. Pierwszy stomatolog zaczął swą praktykę w Płocku dopiero w 1883 r. Do tego czasu cierpiący na ból zębów uciekali się do pomocy samouków, których miasto liczyło wówczas trzech. Owym le-

karzem był Maurycy Oppenheim - sławny, gruntownie wykształcony warszawski dentysta. Osiał on na stałe w Płocku i przez kolejne 15 lat przyjmował płockich pacjentów w gabinecie przy Placu Floriańskim od 8.00-19.00 z wydzieloną godziną dla ludzi biednych, od których nie brał opłat¹¹.

O kolejnych dentystach podejmujących praktykę w Płocku dowiadujemy się z lokalnej prasy, np.: „Dentysta Szymon Tadeusz Chrostowski przyjechał i otworzył gabinet przy ul. Warszawskiej w domu po p. Kurowskiej (obok Dyrekcji T.K.Z.)”¹².

Otwarcie gabinetu dentystycznego nie było w owych czasach łatwe, wymagało specjalnych pozwoleń od władz guberni: „Na mocy rezolucji p. gubernatora płac pozwolono otworzyć gabinet (...) dentysty Ludwikowi Landy w Płocku i dentystce Elcefrymie Berland w Mławie”¹³. Specjalistów tej dziedziny było nadal niewielu, więc starali się o praktykantów. Specjalny „zjazd dentystyczny” w 1899 r. przedsięwziął starania, by władze zezwoliły na przyjmowanie uczniów właścicielom prywatnych gabinetów dentystycznych. Wystosowano również prośbę by lekarze ci mogli pełnić służbę wojskową w zakresie swej specjalności, „by korzystali później z pewnych ulg przy obejmowaniu posad cywilnych”¹⁴.

Dziś nikogo nie dziwi kobieta-lekarz, jednak w XIX-wiecznym Płocku pojawienie się lekarki (1900 r.) było czymś szokującym, ale pozytywnie przyjętym przez społeczeństwo. Pierwsza kobieta-lekarka „w mieście naszym osiedliła się (...) panna Golde (...) są choroby, w których chore kobiety chętniej chciałyby się poradzić kobiet, niż mężczyzn leczących”¹⁵.

Znane jest kilkanaście nazwisk lekarzy płockich z drugiej połowy XIX w. głównie tych pracujących w szpitalach, kilku weterynarzy i aptekarzy. Większość z nich była znanymi w Królestwie publicystami.

Wspaniałym popularyzatorem wiedzy w Płocku był dr Juliusz Gensz, który w swoich „Listach ze Starego Rynku” drukowanych w „Korespondencie Płockim” w latach 1867-1889 dawał przegląd całej wiedzy o człowieku i osiągnięciach medycyny¹⁶.

Jednym z najbardziej znanych lekarzy tego okresu był Marcin Ehrlich (1835-1899), specjalista od chorób wewnętrznych, który „cieszył się opinią dobrego i zdolnego lekarza”. Publikował też prace w lokalnych gazetach, gdzie poruszał problematykę zdrowotności i higieny społeczeństwa. „Duże zainteresowanie w środowisku lekarskim wywołała jego książka poświęcona białaczce (1862 r.)”. Był też inicjatorem powstania Towarzystwa Lekarskiego w Płocku i jego wieloletnim prezesem. „Przyczynił się do podniesienia warunków sanitarnych

i oświaty zdrowotnej wśród mieszkańców miasta i regionu”¹⁷.

Kolejnym znanym lekarzem płockim był Aleksander Bolesław Maciesza (1875-1945), okulista, nauczyciel higieny i anatomii w późniejszym Gimnazjum im. Wł. Jagiełły, działacz społeczny i publicysta. W Płocku rozpoczął pracę dopiero w 1901 r., sześć lat później reaktywował Towarzystwo Naukowe Płockie, gdzie pełnił funkcję prezesa, a od 1927 r. także samą w płockim Towarzystwie Lekarskim. Zebrała bibliografia prac Macieszy „obejmuje ponad 100 pozycji drukowanych oraz 11 rękopisów”. Najczęstsza ich tematyka to higiena młodzieży szkolnej, statystyka, historia kultury i archeologii¹⁸.

Najczęściej jednak w płockich gazetach pojawiał się nazwisko dr Aleksandra Zaleskiego (1855-1926) naczelnego lekarza i dyrektora szpitala Św. Trójcy w Płocku w latach 1897-1926, który go unowocześnił i znacznie rozbudował. Sprawował wiele znaczących funkcji w mieście: w latach 1902-1926 był prezesem płockiego Towarzystwa Lekarskiego, w 1907 r. wszedł do zarządu TNP, działał w Towarzystwie Dobroczynności Komitetu Kolonii Letnich oraz w Towarzystwie Higienicznym. Dr Zaleski był autorem wielu prac z dziedziny medycyny. Nad jego grobem wspaniała pean wygłosił bliski przyjaciel i współpracownik, wspomniany już dr Maciesza: „życie całe jego było czynem obywatelskim na ołtarzu dobra wspólnego złożonym. Starał się przez całe życie podołać jak najlepiej wg sił swoich i zdolności obowiązkom zawodu lekarskiego- najszczytniejszego, najtrudniejszego i najbardziej odpowiedzialnego ze wszystkich zawodów, zasłużył się dobrze cierpiącej ludzkości i miastu naszemu”¹⁹.

Z lekarzy weterynarii należy wspomnieć dr Bronisława Grzeźlińskiego, który w 1898 r. „mianowany został nadetatowym weterynarzem dla guberni płockiej”²⁰. Głównym lekarzem weterynarii był wówczas dr Zbigniew Zaniewski, o którym znajdujemy wzmiankę w „Echach Płockich i Łomżyńskich”: „Lekarz weterynarii miasta Płocka i powiatu płockiego (...) po powrocie z delegacji służbowej (...) objął obowiązki swego urzędu”²¹.

Lekarzy było zbyt mało, zajmowali wysoką pozycję w hierarchii społecznej Płocka, więc informacje o godzinach ich pracy, a zwłaszcza przerwach spowodowanych wyjazdami oraz powrotach były skrupulatnie zamieszczane w lokalnej prasie na pierwszych stronach - „Lekarz powiatu płockiego dr Kamil Bąreza powrócił już z urlopu i objął swe obowiązki”²². Jeżeli lekarze zmieniali miejsce zamieszkania, a w związku z tym miejsce prywatnych gabinetów, również o tym pisano: „dr Stanisław Jurzyński przeprowadził się do domu Kramera, róg

Tumskiej i Więziennej" lub „dr A. Zaleski przeprowadził się na ulicę Warszawską, dom Joryca Lewinsteina”²³.

Zapis obowiązków, czynności lekarza również znalazł się w miejscowych gazetach m.in. za sprawą dr A. Zaleskiego. Powołał się on na ustawę z 1897 r. o organizacji i pomocy lekarskiej dla guberni płockiej, mającej tą pomoc „uprzystępnąć (...) mieszkańcom (...) w szerokich granicach”. Zapis ten brzmiał następująco:

- „1) Pomoc lekarską mieć powinni chorzy wymagający starannej i ciągłej opieki (...) czemu zadośćuczynić powinny lecznice ze stałymi łózkami, po 10 w każdej; leczenie bezpłatne.
- 2) Pomoc lekarską winni uzyskać chorzy, których choroba nie wymaga stałej opieki lekarskiej-leczyć się mogą ambulatoryjnie (...) przyjęcia ich winny odbywać się (...) dwa razy w tygodniu (...) chorzy otrzymują lekarstwa, opatrunki za opłatą 10 kopiejek, a zupełnie biedni, w liczbie nie przekraczającej 10% we dług uznania lekarza zupełnie bezpłatnie.
- 3) Pomoc lekarską uzyskać powinni ci chorzy, którzy dla jakichkolwiek powodów umieszczeni być nie mogą w lecznicach, a bez szkody dla swego zdrowia udać się do ambulatorium nie są w stanie, ma ich odwiedzać w domu.

Do pomocy lekarzowi dodaje się każdemu felczer i felczerka-akuszerka. Przygotowanie lekarstw z otrzymywanych ze składów aptecznych materiałów zajmować się ma felczerka-akuszerka pod nadzorem i odpowiedzialnością lekarza. Wynagrodzenia personelu lekarskiego ustanowiono: (...)

- pensja lekarza - 900 rb. rocznie
- na wyjazdy - 200 rb.
- pensja felczera - 240 rb.
- felczerki-akuszerki - 360 rb.

I dla wszystkich mieszkanie w naturze. Wydatki na całą gubernię obliczono na 26640 rb. rocznie”²⁴.

Sam lekarz był zobowiązany: „codziennie wizytować chorych szpitalnych, udzielać pomocy ambulatoryjnej około 40 tys. chorym rocznie, tj. zakładając to na 4 dni przyjęć w tygodniu każdego dnia ok. 200 chorych (...) na przestrzeni ok. 700 wiorst kwadratowych, podać pomoc akuszerijną w 60 wypadkach rocznie”²⁵.

Interesującą kwestię zarobków lekarzy płockich opisał „dr A. K.” w artykule pt.: „Głos lekarza w sprawie organizacji bezpłatnej pomocy lekarskiej”. Poprzez drobiazgową analizę lat nauki, stażu, ilości przyjęć pacjentów wykazuje on niezadowolający stan finansów lekarskich. Przeciętny czas nauki lekarza obejmuje: „gimnazjum - 9 lat, uniwersytet - 6 lat. Na ten czas musi wydać ok. 7 500 rb. w ciągu

15 lat nauki. (...) Przeciętne zarobki lekarza na prowincji (...) to zarobek:

- W pierwszym roku praktyki - 500 do 600 rb.
- W drugim - 900 rb.
- W trzecim - 1200 rb.
- W czwartym - 1200 rb.
- W piątym - 1200 rb.
- W następnych 10 latach - 1500 do 1800 rb.

W latach najlepszych (...) dochodzi ten zarobek do 2000 rb. Okres taki trwa (...) lat 2 - 3, co czyni 4000 - 6000 rb. doszedłszy do tego maximum zaczyna się stopniowa obniżka dochodów. Dalej, jeżeli czas trwania praktyki (...) obliczyć na lat 20-to (...) wyniesie 26000-30000 za cały okres jego działalności. Wg powyższego obrachunku zarobek lekarza w ciągu pierwszych 7 lat wynosi 81 000 rb. to jest niewiele więcej od tego wydatku, jaki kosztował czas nauki (75000); Przez pierwsze więc lat 7 pracuje on zupełnie darmo”.

Krytyce poddano również ilość pacjentów, jaką zmuszony jest przyjąć lekarz w guberni płockiej „lekarz nie może mieć dziennie więcej od jednego wyjazdu w promieniu 10 - wiorstowym i nie może przyjąć u siebie w domu i na miejscu więcej od 10 - 15 chorych dla udzielenia porady: 4 000 - 6000 porad rocznie. (...) Zachorowań bywa 750 rocznie na 1 000 ludności obejmując nawet 250 zachorowań lżejszych, od tej cyfry pozostanie jeszcze 500 chorych, którym pomoc lekarska staje się konieczną. (...) Na 1000 ludności śmiertelność roczną obliczam na 25, tu w okręgu 8000 - 12000 ludności rocznie umrzeć musi 200 - 300 ludzi. Ilość zatem pracy podwaja się, a nawet potraja szczególnie w czasie epidemii ostrych. Jeżeli dodamy do tego akuszerijne wypadki, zużywające po kilka godzin czasu operacje, opatrunki, szczepienie ospy i dogład sanitarno-policyjny (...) to dojdziemy do wyniku, że lekarz jeden ledwie starczy na dwie gminy”²⁶.

W 1899 r. utworzono więc 8 obwodów ze szpitalami po 10 łóżek, ambulatoriami w miejscu zamieszkania lekarza oraz w dwóch miejscach dojazdowych. Obok lekarza pracować tam miał felczer i akuszerka. Lekarz miał także obowiązek wyjeżdżać na wezwania do domu chorego. Porada i pomoc chirurgiczna oraz leczenie szpitalne były bezpłatne, natomiast za zwykłą poradę w zachorowaniach, opatrunki i leki płacono po 10 kop.

Początkowo wyznaczono tylko pięciu lekarzy: „Berek Sachoraw, Adam Olszewski lek. wolnopraktykujący z-Sulejowa, Stanisław Kozłowski lek. wolnopraktykujący z Bielska, Marjan Schwartz lek. z guberni Smoleńskiej i Antoni Butkiewicz lek. z gub. Archanielskiej”. Mianowano trzy akuszerki: Anastazja Juriewa, Julia Gordon, Maria Dmitriewa²⁷.

Nowa organizacja lekarska poszerzała swój zasięg z miesiąca na miesiąc. „Dalszy ciąg mianowań lekarzy - Marcin Zienkiewicz, Stefan Brudnicki (...). Felczerkami-akuszerkami zostały Maria Jakowlewa i Barbara Piestowa”²⁸. Jak widać akuszerkami zostawały Rosjanki. W „Echach...” znajdujemy również bardzo szczegółową listę nazwisk powołanych do służby lekarzy oraz miejscowości, do których mieli wyjeżdżać w wyznaczonych dniach tygodnia:

- „1) w Bielsku - lek. Kozłowski (...) wyjeżdżać będzie do Starożreb (...) i do Raciąża
- 2) w Benklejewie - lek. Schwartz (...) do Bontkowa (...) i do Mochowa Sierpskiego
- 3) w Dobrzejewicach - lek. Olszewski (...) do Osówki (...) i do Bobrownik
- 4) w Rypinie - lek. Sacharow (...) do Okalewa (...) i do Dobrzynia nad Drwęcą
- 5) w Bieżuniu - lek. Brudnicki (...) do Sierpca (...) i do Kosemina, Żuromina
- 6) w Ciechanowie - lek. Zienkiewicz (...) do Gołymina (...) i do Woli Młockiej
- 7) w Jednorozcu - lek. Butkiewicz (...) do Korzynowłogi Małej (...) i do Chorzel
- 8) w Szreńsku - lek. Lipka (...) do Sarnowa (...) i do Strzegowa.

Lekarze szpitalni tych miast wyjeżdżać będą do wyznaczonych sobie miejscowości, w których znajdują się izby przyjęć (...): z Płocka (...) do Bodznowa, z Lipna (...) do Skępego, z Przasnysza (...) do Grodziska, z Mławy (...) do Grzebska”. Znalazła się też informacja o zarobkach „funkcjonariuszy nowej organizacji” - „lekarz uczestkowy pobiera 900 rb. pensji oraz 3 rb. od wyjazdu każdego. Praktyka prywatna tym lekarzom jest wzbroniona”²⁹.

Pomimo tak, wydawałoby się praktycznych rozwiązań, lekarzy było wciąż mało, wiele miejscowości pozostawało nadal bez jakiegokolwiek opieki lekarskiej, a tam gdzie już była - mieszkańcy nadużywali jej zgłaszając się z „cierpieniami bagatelnyymi, wskutek czego czynią szkodę prawdziwym chorym”. Po kilku miesiącach działalności nowej organizacji pomocy lekarskiej odbyło się posiedzenie z udziałem gubernatora, na którym dokonano podsumowań: „Wszystkich chorych zasięgujących porady w ambulatoriach miejscowych i punktach wyjezdnych było przeszło 20 000 osób (...). Lekarz w ciągu kilku godzin musi obejrzeć ok. 100 chorych, co jest pracą nad ludzkie siły. W tym okresie w szpitalach miejscowych leczyło się przeszło 200 osób, akuszerki do porodów wzywano ok. 200 razy”. W związku z tym postanowiono przyznać każdemu lekarzowi urlop miesięczny, a co 3 lata - dwumiesięczny, podwyższono też diety wyjazdowe (...) do 4 rb., a w przyszłości do 5 rb.”³⁰.

Sytuacja finansowania płockiego lecznictwa w drugiej połowie XIX w. była zła. Szpitale i ich pracownicy często sami musieli zabiegać o fundusze na ich utrzymanie. Każda okazja zdobycia dodatkowych pieniędzy była dobra. Tak było z zabawą w sierpniu 1899 r. z której dochód przeznaczono na dotację szpitala żydowskiego. „Z inicjatywy kuratora Szpitala Żydowskiego w Płocku p. A. Papierny i obywatela S. Askanasa urządzono w lesie w Biskupicach zabawę, dochód z której przeznaczono na urządzenie w tym szpitalu pomieszczenia dla położnic i mieszkania dla akuszerki”. Całkowity dochód wyniósł 200 rb. 63 kop. „Parowce na zabawę bezinteresownie ofiarowali p. St. Górnicki, pp. Rogozik i Jaworski”³¹.

A gdy już uzyskano fundusze, przystępowano do niezbędnych remontów szpitali. O takowym pisał w 1876 r. na łamach „Gazety Lekarskiej” lekarz ze szpitala Św. Aleksego - dr Wyczalkowski: „przestawiono piece we wszystkich pokojach i urządzono w nich wentylację za pomocą rur na podobę Wolperta; przy oddziale kobiet przerobiono dawniejsze wychodki drewniane na murowane systemu dołowego i inne pomniejsze reperacje; ogólny koszt wyniósł przeszło 1000 rb. (...) istotnych korzyści higienicznych zakład nie odniósł, pomimo szczerých usiłowań ze strony lekarskiej”³². I rzeczywiście - niewiele to pomogło, bo w 1899 r. sytuacja tego szpitala była już tak zła, że trzeba go było likwidować: „szpital Św. Aleksego ma być zamknięty, chorzy przeniesieni będą do szpitala ogólnego Św. Trójcy - ten będzie w tym roku odnowiony, odmalowany, co mu się już dawno należy”³³.

Szpital Św. Trójcy był najbardziej nowoczesnym szpitalem ówczesnego Płocka. Jego założenie datowane jest na 1405 r. z inicjatywy księżnej Aleksandry, siostry Władysława Jagiełły. „W 1835 r. na mocy decyzji Rady Administracyjnej z gmachu pojezuickiego (...) szpital przeniesiony został do domu przy ul. Warszawskiej, zakupionego za zł p. 40 000 (...). W tym to gmachu szpital mieści się obecnie”. W 1871 r. rozbudowano budynek dzieląc go na dwie części - południową dla mężczyzn, północną dla kobiet, gdyż „poprzednio ich sale stykały się ze sobą, na co uskarżali się sami pacjenci”³⁴.

W tym samym roku rozpoczęto pierwszy większy remont z przyzwolenia ówczesnego gubernatora-barona M. Wrangla. „Wydzielono jeden pokój na salę operacyjną, gdy tymczasem dawniej wypadało operacje uskuteczniać na sali ogólnej wobec chorych (...); w 1873 r. zrobiono w dziedzińcu małe przebudowanie dla obłąkanych nadsyłanych z całej guberni (...) celem przedstawienia ich na sessyi Rządu Gubernialnego i następnie ulokowania w szpitalu Św. Jana Bożego w Warszawie”³⁵.

Szpital Św. Trójcy posiadał wówczas własną aptekę prowadzoną przez siostry miłosierdzia. Nadal jednak wiele było braków i niedociągnięć. „Pomoce naukowe szpitala Św. Trójcy posiada nader szczupłe (...) pochodzą jeszcze z r.1831 (...); wanny stare i zużyte mają być także wymienione w r. bieżącym (...); Do wciągania i opuszczania ciężarów (drewno na opał, woda i jadło dla chorych etc.) wypadłoby urządzić windę, która znacznie oszczędziłaby pracy służbie szpitalnej i tak już przeciążonej robotą”. Dopominano się o oddzielne pokoje dla „chorych zamniejszych” oraz „felczera szpitalnego, aby stale znajdował się na miejscu”. Na wzór biblioteki szpitalnej w Warszawie proponowano taką urządzić w Płocku, gdzie „obok książek głównie rozrywkę na celu mających, przydadzą się i trochę poważniejsze, zwłaszcza dla młodych, nieraz całymi miesiącami przesiadujących w szpitalu z powodu kalectwa”³⁶.

W roku 1898 szpital mógł się pochwalić jedną z najlepiej urządzonych sal operacyjnych w guberni płockiej: „dzięki dbałości dr Zaleskiego sala zaopatrzoną jest w najnowsze przyrządy i narzędzia lekarskie, pozwalające tu na miejscu dokonywać najcięższe operacje”³⁷.

W 1900 r. ponownie odnowiono szpital - podzielono ambulatorium przyjęć chorych „na trzy wydziały, w których przyjmować będą lekarze specjaliści: wydział chorób kobiecych i dzieci, wydział chorób wewnętrznych, wydział chirurgiczny z ocznym. Sala operacyjna zostanie doprowadzona do stanu, jakiego wymaga nauka obecna: wszystkie urządzenia będą ze szkła lub żelaza. Sprowadzony zostanie przyrząd dezinfekcyjny formalinowo-glicerynowy wg pomysłu dr Nenckiego. Dla położnic wydziałem zostanie oddzielny pokój”³⁸.

Nie ze wszystkimi remontami, naprawami zdążano - „smutne, ale prawdziwe daje sobie świadectwo zarząd szpitala Św.Trójcy. Karawan należący do utensylii szpitalnych, jeszcze przed pół rokiem został popsuty i dotychczas pozostaje w tym stanie nie naprawiony (...). Zmarli biedni, którym pozostała rodzina nie jest w stanie sprawić lepszego pogrzebu, wywożeni są na zwyczajnym wozie, nieraz ze śladami gnoju, do którego wywożenia był uprzednio użytym”³⁹.

Być może tego typu „niedociągnięcia” wynikały z ignorancji, a może z braku funduszy szpitalnych. Przykładowy stan majątkowy - ogół funduszy tego szpitala w roku 1876 wynosił:

- „gmach szpitalny 11927 rb.
- ruchomy majątek szpitala 2572 rb. 60,5 kop.
- ogród przy gmachu 2750 rb.
- place w mieście Płocku 1913 rb.
- folwark pod Płockiem (dzierżawca W. Jasiński) 19280 rb.

- folwark Wilczogóra w pow. sierpeckim 26222 rb.
 - kapitał w Banku Polskim 39863 rb. 80 kop.
- Razem 105528 rb.42,25 kop.”

Koszty utrzymania chorych były zbyt wielkie „choczy zwracają szpitalowi zaledwie 2/3 rzeczywistych kosztów przez szpital ponoszonych (...). W 1870 r. koszt dzienny utrzymania jednego chorego wynosił 11,7 kop., w 1874 r. podniósł się do 21,6 kop.”, a w końcu do 61 kop. „Lekarstwa licząc przecięciowo na jednego chorego kosztowały po 1-2 kop. dziennie”. Opłata za dzienny pobyt uiszczana przez chorego wynosiła wówczas tylko 35 kop.⁴⁰

W XIX-wiecznym Płocku bardzo dotkliwie odczuwano brak właściwej opieki medycznej z dziedziny położnictwa. „Na prowincji (...) brak instytucji-opieki nad chorymi matkami jaka istnieje w Warszawie. Przykładów i dowodów potrzeby tej milion. I myśmy już kiedyś pisali o kobiecie chorej, znalezionej w rowie”⁴¹. Lekarze apelowali do kobiet w lokalnej prasie zachęcając je do podejmowania zawodu akuszerki. „Zbyt wiele jest kobiet niepracujących lub zarabiających dając lekcje lub szyjąc”. Zachęcano, by wstępowały na specjalne kursy, a nie „siedziały w domu i czekały na męża”⁴².

Przytułek dla położnic udało się zorganizować w 1899 r. zarządowi szpitala żydowskiego Izaaka Fogla: „w tym celu oddzielone będą dwa pokoje przeznaczone wyłącznie dla takich chorych kobiet, które dotychczas mieściły się wraz z innymi chorymi”⁴³. W pierwszych latach XX wieku oddziały dla położnic powstały w pozostałych szpitalach płockich.

Był też jakby drugi aspekt tej sprawy - kobiety rodzące niechętnie korzystały z pomocy szpitali, ponieważ przyzwyczajone były do pomocy tzw. „babek położniczych”, które pełniły od wieków funkcję akuszerek. „W latach 1873-1874 r. wypadło w mieście Płocku na akuszerkę porodów 50, po innych miastach 60, po wsiach (...) 1163. W latach 1874-1875 r. w Płocku na jedną akuszerkę porodów 58, po innych miastach 85, po wsiach 948 (...) należała pomoc położnicza po wsiach jest niemożliwą (...). W guberni płockiej przyszło na świat w 1873 r. 930, a w 1874 r. - 1010 nieżywych dzieci jedynie z powodu niedostatecznej obsługi akuszerkowej, nie licząc wcale przypadków śmierci i nieuleczalnych kalectw matek”⁴⁴. Te przerażające dane dają świadectwo niekompetencji owych „babek”, które dopiero na początku XX w. zaczęły przegrywać z postępem medycyny, rozwojem i zasięgiem szpitalnictwa a także ze świadomością samych ciężarnych.

W XIX wieku lekarzy wspomagali także tzw. felczerzy. Niektórzy medycy chętnie korzystali z ich pomocy, ale spora część środowiska lekarskiego była im przeciwna. „Na pomoc felczerską sumien-

ny lekarz bardzo niewiele liczyć może; są to ludzie po większej części bez żadnych kwalifikacji, a nawet pozbawieni częstokroć przez sui generis rutynę praktycznego zmysłu w wypełnianiu poleceń lekarza. Byłbym przeciwny stanowczo upaństwowianiu tego rodzaju osobników. Zastąpić ich zawsze może w zupełności otoczenie najbliższe chorego"⁴⁵.

W końcu XIX w. funkcjonowali jeszcze tzw. znachorzy, do których ludność, zwłaszcza wiejska miała często większe zaufanie niż do lekarzy z miasta, u których za pomoc trzeba było dodatkowo płacić. Niejednokrotnie przypadki leczenia się u znachorów kończyły się tragicznie. „Wyrobnik ze wsi Niesłuchowa - Antoni Czyżewski został ukąszony przez mrówkę powyżej łokcia. Żona (...) idąc za radą wiejskich znachorek, aby nie dopuścić opuchliny do serca, tak silnie związała sznurkiem rękę (...) że w ciągu 24 godzin wskutek zatrzymania obiegu krwi w związanej kończynie, nastąpiła gangrena (...). Ofiara ciemnoty zmarła (...) w pełni życia - 33 lata, osierociwszy żonę i siedmioro dzieci"⁴⁶.

Po lekturze XIX-wiecznych gazet płockich odnieść można wrażenie, że społeczność guberni nie przywiązywała większego znaczenia do pielęgnacji, dbania o swoje zdrowie, a nawet o higienę: „mało dbamy o czystość naszych ciał (...) wiele chorób powstaje z tego powodu - tylko z tego”. Płock miał tylko jeden zakład kąpielowy, ale ceny były zbyt wysokie by mógł korzystać z nich każdy. „9/10 ludności miejskiej przez całą zimę nie kąpie się, nie obmywa (...). Jeżeli cywilizację mierzyć można ilością zużytej wody i mydła, to my należymy (...) do stojących na bardzo niskiej stopie tej - cywilizacji"⁴⁷.

Nadto sytuację pogarszały dodatkowo przedsiębiorstwa działające w środku miasta, które „zatrwały” okolicę i szkodziły mieszkańcom. „Pod nr 22 przy ul. Więziennej znajduje się skład szmat, kości i innych rupieci Icka Flaksa (...). Nad sortowaniem tych przedmiotów pracuje stale 14 robotników, a cała operacja odbywa się na podwórzu i w licznych komórkach. Można sobie wyobrazić, jakie przyjemne powietrze rozchodzi się (...) naokoło (...). Zważywszy, że wśród starych szmat wiele pochodzi od chorych osób lub zmarłych i zawiera wiele pierwiastków chorobowo-twórczych” - należy przenieść zakład poza miasto. Zwracano również w prasie uwagę na „istniejące w środku miasta składy wapna i miału wapiennego (...) w czasie wiatru przechodniom zasypuje oczy piekący kurz"⁴⁸. Apelowano również w mniej poważnych sprawach „zdrowotnych”, jak wzniesienie tumanów kurzu „podczas godzin spacerowych na górze Tumskiej”. Zwracano się z prośbą do magistratu i osób prywatnych, by polewały spacerniak wodą, a do pań - by podnosiły

niecio swe suknie i „nie zamiatały nimi podłóża”. Na końcu znajdujemy przestrożę: „kurz szkodzi płucom"⁴⁹.

A właśnie najczęstsze wówczas przypadki zachorowań dotyczyły krwotoków płucnych, różnego rodzaju infekcji, zapaleń płuc, reumatyzmu, tyfusu, malarii, blednicy i ospy. Często były przypadki epidemii, dotykające głównie mieszkańców dzielnic położonych najniżej nad Wisłą oraz dzieci. Roczna śmiertelność w samym mieście wynosiła ok. 60-70 osób. Do tak wielkiej ilości chorób i zgonów płoczan przyczyniała się w dużej mierze wilgotność mieszkań i złe warunki bytowe⁵⁰.

O chorobach panujących w danym czasie w Płocku lub całej guberni pisano w miejscowych gazetach. Była to forma informacji, ale i przestrogi - porady, jak ustrzec się zagrożenia lub gdzie zgłosić się po pomoc, poradę. „W mieście naszym bardzo wiele osób zapada na influżę z charakterystycznymi symptomami: bólem głowy, oczu oraz opuchliną"⁵¹. „W Płocku od niejakiego czasu pojawiła się choroba oczu, na którą zapadają dzieci i osoby dorosłe. Są domy, gdzie całe rodziny chorują na oczy. Ambulatorjum przy szpitalu Św. Trójcy codziennie obfituje w chorych na oczy, którym udzielają porad dr Zaleski i dr Uściński"⁵². „W Płocku i okolicach od dłuższego czasu panują ospa, szkarlatyna i dyfteryt. We wsi Parzeniu jednemu z włościan umarło w jednym dniu troje dzieci"⁵³. „Jak opowiadają nam lekarze wiele dzieci w mieście zapada na koklusz o dość silnym przebiegu. Dzieci kaszlące nie powinny łączyć się w zabawie z dziećmi zdrowymi"⁵⁴. „W ostatnich dniach w Płocku zdarzyło się kilka sporadycznych wypadków ospy, przeważnie między nie szczepionymi”. Lekarz miasta dr Chmieliński ogłosił wówczas bezpłatne szczepienia dwa razy tygodniowo w poniedziałki i czwartki o godz. 12⁰⁰ w gmachu magistratu. „Niezależnie od tego felczer miejski Płoszyński (ul. Grodzka) obowiązany jest w każdym czasie bezpłatnie ospę szczepić"⁵⁵.

Ruch chorych w latach 70-90. XIX w. w płockich szpitalach utrzymywał się na wyrównanym poziomie, znacznie różniła się jednak liczba i rodzaj leczonych zachorowań. Najczęstszymi pacjentami szpitali były, podobnie jak dziś - kobiety.

Tabela I: Ilość chorych pozostałych z roku 1874.

Rok 1875 - szpital Św. Aleksego:

	Blennorrhoea	Ulcus Venereum	Syphilis	Cancer	Razem
Mężczyzn	-	3	3	1	8
Kobiet	4	2	4	-	11
Dzieci	-	-	1	-	1
Razem	4	5	8	1	20

Tabela II: Ilość chorych przybyłych w 1875 r.

	Blennorrhoea	Ulcus Venereum	Syphilis	Scabies Catarrhalis	Cystitis	Psoriasis	Tinea Capitis	Lupus	Cancer	Laryngitis	Razem
Mężczyzn	4	11	17	3	2	1	1	-	1	-	40
Kobiet	92	22	35	2	-	1	-	4	7	2	165
Dzieci	2	-	5	-	-	1	-	-	-	-	7
Razem	98	33	56	5	2	3	1	4	8	2	212

Tabela III: Ogół chorych leczonych w 1875 r.

Mężczyzn	48
Kobiet	176
Dzieci	8
Razem	232

Tabela IV: Miejscowości z liczbą chorych leczonych w 1875 r.

	Blennorrhoea		Ulcus Vereum		Syphilis		Razem
	M	K	M	K	M	K	
Miasto Płock	3	44	4	16	7	7	91
Powiat Płocki	-	13	1	4	3	10	31
Płoński	1	4	-	1	1	8	15
Sierpecki	-	5	2	1	4	2	14
Gostyniński	-	5	2	3	2	4	16
Lipnowski	1	10	-	-	1	-	12
Rypiński	-	4	-	-	-	5	9
Mławski	-	3	-	-	-	-	3
Przasnyski	-	-	-	-	-	2	2
Razem	5	88	9	25	18	38	193

„Chorzy przebywali w zakładzie 5,791 dni, czas średni przepędzony w zakładzie 24,4 dni, dzienna średnia liczba chorych była 15,9, utrzymanie jednego chorego dziennie 67,4 kopiejki”⁵⁶.

Tłumaczenie nazw chorób podanych w tabelach:⁵⁷

- Ulcus Venereum - choroby weneryczne (wrzód kiłowy)
- Cancer - rak
- Scabies - świerzb
- Cystitis Catarrhalis- zapalenie (nieżyt) pęcherza
- Psoriasis - łuszczyca
- Tinea Capitis - grzybica głowy
- Lupus - toczeń
- Laryngitis - zapalenie krtani
- Blennorrhoea - śluzotok rzeżączkowy.

Tabela V: Ruch chorych w szpitalu Św. Trójcy⁵⁸

	Ilość chorych w ciągu całego roku	Średnia ilość dzienna chorych	Śmiertelność
1870 r.	538	43,9	53
1871 r.	464	33,1	64
1872 r.	520	33,8	69
1873 r.	459	36,5	78
1874 r.	474	35,9	62

Oddzielną grupę chorych stanowili upośledzeni umysłowo. Właściwie w drugiej połowie XIX w. chorych takich odsyłano z Płocka do Warszawy. „Gubernia płocka posiada zaledwie miejsce na 4 mężczyzn i 3 kobiety z pośród tego rodzaju chorych przy szpitalu Św. Trójcy. Oddział ten jest przepełniony podwójną ilością chorych (...). Chorzy ci więc często są w domach, gdzie nieludzko się ich traktuje - wiązanie postronkami, bicie (...) nielitościwe środki stale są stosowane (...) dla furjatów”⁵⁹.

Szpital płockie nie były jeszcze w stanie stworzyć wydzielonych, specjalnych oddziałów dla umysłowo chorych. W Płocku nie było wówczas do tego warunków, funduszy ani lekarzy-specjalistów. Pozostawała więc opieka rodziny własnej lub obcej, chcącej podjąć się tego rodzaju zadania⁶⁰.

Poprawą warunków higieny, a także szerzeniem oświaty sanitarnej w guberni płockiej zajmowało się powstałe w 1872 r. płockie Towarzystwo Lekarskie, skupiające miejscowych lekarzy. Większość z nich była również publicystami (Maciesza, Zaleski, Ehrlich) piszącymi do gazet lokalnych („Echa Płockie i Łomżyńskie”, „Korespondent Płocki”) i czasopism krajowych („Gazeta Lekarska”).

Towarzystwo w pierwszych latach swego istnienia zrobiło wiele: wydawało broszury, szkoliło akuszerki, zwalczało popieranych i szkolonych przez władze carskie felczerów oraz wspomnianych znachorów, szarlatanów i samouków od których praktyk pseudolekarskich była wciąż uzależniona ludność Płocka⁶¹.

Na posiedzeniach Towarzystwa Lekarskiego członkowie dzielili się swoimi doświadczeniami,

zapoznawali się z nowymi metodami leczenia, czytali prasę specjalistyczną. W latach 70-tych prenumerowano m.in.: „Gazetę Lekarską, Medycynę, Przegląd Lekarski (Krakowski), Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego, Wiadomości Farmaceutyczne(...) Gazette des Hopitaux, Archiv für path, Anatomie, Arhiv für Vortraege, Aphoteker-Zeitung”⁶².

W „Gazecie Lekarskiej” z 1876 r. znajdujemy protokół posiedzenia Towarzystwa. Obecni na nim byli: dr Ostrowski, dr Dombrowski, dr Perkahl, Hejmann, Wyczałkowski, Kurowski, Lembke, Wysociki, Hoene, Szymański, Liebchen, Zaleski i dr Lisicki (jun.) jako gość.⁶³

Na zebraniu tym odczytano listy do Towarzystwa z Krakowa, Warszawy, zapoznano się z pracami naukowymi dr A. Janiszewskiego z Lublina „o działaniu wodoru chloranu, przyczynek do kazuistyki chrząstniaków”. Dr Lembke opisał śmiertelny przypadek „ostrego tłuszczowego zwyrodnienia”, dr Szymański przedstawił sposoby „otrzymywania eseryny”, dr Hoene omówił pomyślny przebieg operacji „hemiotomii wykonanej (...) przez dr Ehrlicha w obecności dr Dombrowskiego, Gensza, Gurbskiego, Mieczkowskiego i Hoenego”. Dr Hoene zakończył posiedzenie odczytem pt. „Uwagi nad niektórymi sprawami zapalnymi łącznicy”⁶⁴.

O zebraniach Towarzystwa Lekarskiego pojawiały się też wzmianki w prasie lokalnej ograniczając się właściwie do podania daty, obecnych czy ogólnych postanowień - np. wyboru zarządu. „W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie lekarzy (...) na prezesa jednomyślnie powołany został dr Ehrlich, na w-prezesa dr Kaszczenko, na bibliotekarza dr Gołębiowski i na skarbnika p. Szymański”⁶⁵.

Towarzystwo Lekarskie było też inicjatorem wizyt w Płocku znanych w Królestwie lekarzy. „Dr Gustaw Doliński lekarz, publicysta i współpracownik kilku pism warszawskich w Płocku na kilka dni. Przyjechał w celu zapoznania się bliższego z urządzaniem pomocy lekarskiej w guberni płockiej. Miasteczko nasze bardzo mu się podobało”⁶⁶. „Bawi w Płocku dr med. Oboznieńko wysłany przez Towarzystwo (...) ma zorientować się o ile „choroby weneryczne” są rozpowszechnione w guberni płockiej, zbadać, czy potrzebne są tego rodzaju zakłady”⁶⁷.

Do zadań Towarzystwa Lekarskiego należały badania nad warunkami pracy, higieną mieszkańców i prawidłowym żywieniem. Problemami tymi zajmowali się szczególnie: dr Ehrlich, dr Themerson i dr Maciesza. W 1899 r. powołano Komitet Opieki nad Chorymi Dziećmi, który prowadził m.in. kolonie letnie w Ciechocinku, zapisując w ten sposób piękną kartę w dziejach akcji charytatywnej Płocka. Występowano też o utworzenie przytułków

dla położnic, szpitalików dziecięcych oraz o poprawienie opieki nad obłąkanymi⁶⁸.

Działalność Towarzystwa przyczyniła się do zakupu pierwszego aparatu RTG do szpitala Św. Trójcy. Zakupiono go od „pana J. Wolibnera z Bojanowa pod Sierpcem, amatora-elektrotechnika”. Pierwszym zastosowaniom aparatu przyglądało się grono lekarzy oraz gubernator. „Poza różnymi próbami, ogólnie znanymi, pomiędzy innymi oglądaliśmy chłopca z kulą w szyi między 2 a 3 kręgiem. Zaciemnione miejsce wskazywało doskonale, gdzie leży ona kula i gdzie w razie operacji należałoby poszukiwać”⁶⁹.

Leczenie nie mogłoby się odbywać bez leków. „Dla mieszkańców Płocka posiada to miasto kilku lekarzy, uprzywilejowane akuszerki i dwie apteki wszelkiego rodzaju lekarstwa mające”⁷⁰ - tak było na samym początku XIX wieku. Niegdyś wszystkie leki sprowadzano z Warszawy, ale w drugiej połowie XIX w. miasto posiadało już własne dwa składy apteczne, więc leki przygotowywano na miejscu, a koszty ich wyrobu i zakupu znacznie się zmniejszyły. „Materiały apteczne (...) - cruda kupowało się dawniej w Warszawie, a dziś w którymkolwiek ze składów miejscowych”. Własną aptekę w latach 70-tych miał już szpital Św. Trójcy⁷¹.

Jednym z najbardziej znanych aptekarzy płockich był Walerian Jędrzejewski (1823-1886). Przybył do Płocka ok. 1836 r., wiadomo, że ukończył studia farmaceutyczne, początkowo był praktykantem, a od 1851 r. właścicielem apteki. Był również znanym działaczem spółdzielczym, założycielem Stowarzyszenia Spółdzielczego Kasy Pożyczkowej „Zgoda” (1869 r.) działającej nieprzerwanie do dziś⁷².

Apteki w drugiej połowie XIX w. miały zgola dziwny asortyment. Prócz leków sprzedawały np.: narzędzia chirurgiczne dla ludzi i zwierząt, oliwy do jedzenia, smary i kit do kopyt, octy zbożowe, wody mineralne. Reklamy aptek, na ostatnich stronach lokalnych gazet, zamieszczane były pomiędzy reklamami zakładów introligatorskich, ogłoszeniami o rzeczach zagubionych, aktualnej loterii, informacjach o składzie żelaza, składzie win czy sprawozdaniach targowych.

Można stwierdzić, że płocczanie w drugiej połowie XIX w. byli społecznością bardzo zaniedbaną zdrowotnie. Lekarzy było niewielu, dlatego nawet pracując „ponad ludzkie siły” nie byli w stanie „uzdrowić” sytuacji. Powołanie Towarzystwa Lekarskiego było przysłowiową „kroplą w morzu” potrzeb, ale bez działalności jego członków rozwój medycyny w guberni byłby znacznie spowolniony, nie istniałaby właściwie żadna oświata prozdrowotna, nie powołano by obwodów lekarskich, dzięki którym opieka medyczna trafiła do małych miasteczek i wsi.

Remontowano szpitala, ale wciąż brakowało miejsc dla wszystkich chorych, brakowało wyspecjalizowanego personelu.

Dopiero pierwsze lata XX wieku przyniosły poprawę sytuacji lecznictwa w mieście - zwiększyła się ilość praktykujących lekarzy, zaczęła wzrastać

świadomość medyczna społeczeństwa, rozwijały się szpitale wzbogacone o nowe budynki, większą ilość łóżek i personelu oraz wyposażone w nowoczesny sprzęt chirurgiczny.

Konsultacja medyczna
dr n. med. Włodzimierz Klonowski

PRZYPISY

- 1 B. Konarska-Pabiniak, *Życie kulturalno-literackie Płocka w drugiej połowie XIX wieku*, Płock 1994, s. 20; S. Konstanecki, *Tysiąc lat Płocka /zarys dziejów/[w:] J. Chojnacki (pod red.) Dziesięć wieków Płocka*, wyd. TNP, Płock 1969, s. 12.
- 2 *Pamiętna Książka Płockiej Guberni na rok 1899*, Płock 1899, s. 62-63.
- 3 T. Garlej, *Spoleczne oblicze płockiej medycyny na przestrzeni stulecia [w:] „Notatki Płockie”* 1974, nr 1, s. 30-32.
- 4 B. J. Małowicz, *Ustawy o służbie lekarskiej [w:] „Wiadomości Lekarskie”* 1968, nr 21, s. 199.
- 5 W. Chodźko, *Organizacja państwowej służby zdrowia w Królestwie Polskim w przeszłości i w chwili obecnej [w:] „Gazeta Lekarska”* 1917 nr 21, s. 257-259.
- 6 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 57 z 19 VII, s. 2.
- 7 T. Garlej, *dz. cyt.* 1974, nr 1, s. 32-35; Cz. Gąska, *Materiały do dziejów szpitalnictwa i służby zdrowia w guberni płockiej w latach 1838-1914 [w:] „Notatki Płockie”* 1982, nr 4, s. 4, 50-54.
- 8 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 9 z 31 I, s. 4.
- 9 Tamże, 1902, nr 10 z 1 II, s. 1.
- 10 Tamże, 1902, nr 11 z 5 II, s. 1.
- 11 B. Papierska, *Płoccy stomatolodzy w latach 1883-1934 [w:] „Notatki Płockie”* 1974, nr 2, s. 16-19.
- 12 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 3 z 10. I, s. 1.
- 13 Tamże, 1899, nr 103 z 30 XII, s. 3.
- 14 Tamże, 1899, nr 61 z 2 VIII, s. 4.
- 15 Tamże, 1900, nr 6 z 20 I, s. 2.
- 16 „Korespondent Płocki”, 1882, nr 64, s. 1-2.
- 17 J. Stefański, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*, Płock 1995, s. 104-105.; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 39 z 17 V, s. 2.
- 18 J. Stefański, *dz. cyt.* s. 231-232.
- 19 Tamże, s. 480-481.
- 20 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 72 z 7 XII, s. 2.
- 21 Tamże, s. 1.
- 22 Tamże, 1898, nr 42 z 24 VIII, s. 2.
- 23 Tamże, 1900, nr 59 z 25 VII, s. 1.
- 24 Tamże, 1902, nr 7 z 22 I, s. 1-2.
- 25 Tamże, 1902, nr 9 z 29 I, s. 1.
- 26 Tamże, 1898, nr 11 z 7 V, s. 1-2.; „Korespondent Płocki” 1876., nr 9, s. 2-3.
- 27 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 66 z 16 XI, s. 2.
- 28 Tamże, 1898, nr 72 z 7 XII, s. 2.
- 29 Tamże, 1898, nr 74 z 14 XII, s. 2.
- 30 Tamże, 1899, nr 45 z 7 VI, s. 2-3.
- 31 Tamże, 1899, nr 61 z 2 VIII, s. 3.
- 32 „Gazeta Lekarska” rok X, tom XX, 1876, nr 18 z 17 IV, s. 283-284.
- 33 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 39 z 17 V, s. 3.
- 34 „Korespondent Płocki” 1876, nr 52 z 22 VI, s. 1-3.
- 35 Tamże, s. 1-3.
- 36 Tamże 1876, nr 54 z 29 VI, s. 1-3.
- 37 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 29 z 9 VII, s. 2.
- 38 Tamże, 1900, nr 7 z 24 I, s. 2.
- 39 Tamże, 1900, nr 56 z 14 VII, s. 2.
- 40 „Korespondent Płocki” 1876, nr 53 z 25 VII, s. 1-3.
- 41 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 96 z 2 XII, s. 2.
- 42 Tamże, 1899, nr 34 z 29 IV, s. 1-2.
- 43 Tamże, 1899, nr 96 z 2 XII, s. 2.
- 44 „Korespondent Płocki” 1882, nr 64 z 3 VIII, s. 1-2.
- 45 Dr A. K., „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 11 z 7 V, s. 1-2.
- 46 Tamże, 1898, nr 4 z 14 IV, s. 2.
- 47 Tamże, 1899, nr 91 z 15 XI, s. 3.
- 48 Tamże, 1898, nr 21 z 11 VI, s. 2.
- 49 Tamże, 1899, nr 45 z 7 VI, s. 2-3.
- 50 „Korespondent Płocki” 1876, nr 27, s. 1; nr 89, s. 1.
- 51 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 76 z 21 XII, s. 2.
- 52 Tamże, 1898, nr 43 z 27 VIII, s. 2.
- 53 Tamże, 1898, nr 63 z 5 XI, s. 1.
- 54 Tamże, 1900, nr 21 z 14 III, s. 2.
- 55 Tamże, 1898, nr 52 z 28 IX, s. 2.
- 56 Dr Wyczałkowski „Sprawozdanie z czynności lekarskiej w szpitalu Św. Aleksego w Płocku za r. 1875” [w:] „Gazeta Lekarska”, tom XX, 1876, nr 18 z 17 IV, s. 283-284.
- 57 Konsultacja Medyczna - dr nauk medycznych, specjalista chirurg Włodzimierz Klonowski.
- 58 „Korespondent Płocki” 1876, nr 54 z 29 VI, s. 1-3.
- 59 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 53 z 1 X, s. 2.
- 60 Tamże, 1899, nr 57 z 19 VII, s. 2.
- 61 A. Maciesza, „Towarzystwo Lekarskie w Płocku” [w:] „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1902, nr 11.; K. Gurb-ski „Pierwsze roczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa Lekarzy Guberni Płockiej” [w:] „Gazeta Lekarska”, tom XV, 1873, s. 97.
- 62 „Protokół posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego guberni płockiej z dn. 3 XII 1875 r.” [w:] „Gazeta Lekarska”, rok X, tom XX, 1876, nr 15 z 27 V, s. 236.
- 63 Tamże, s. 234.
- 64 Tamże, s. 234-236.
- 65 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 25 z 25 VI, s. 2.
- 66 Tamże, 1899, nr 45 z 7 VI, s. 2-3.
- 67 Tamże, 1899, nr 53 z 5 VII, s. 3.
- 68 „Głos Płocki” 1912, nr 12, s. 3-4.; „Płocczanin” 1908, nr 74, s. 5.
- 69 „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898, nr 75 z 17 XII, s. 3; Tamże, 1898, nr 76 z 21 XII, s. 2.
- 70 K. Miąskiewicz, *Dziejopisarze o Płocku przekazali [w:] Chojnacki J. (pod red.) dz. cyt.*, s. 42.
- 71 „Korespondent Płocki” 1876, nr 54 z 29 VI, s. 1-3.
- 72 J. Stefański, *dz. cyt.*, s. 169.